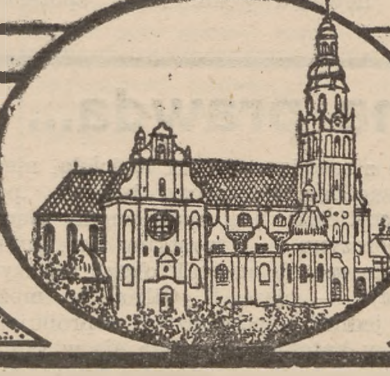
TYGODNIK KOŚCIELNY

PARAFJI ŚW. TRÓJCY



Wychodzi na każdą niedzielę.
Opłata 10 groszy za egzemplarz do puszki roznosiciela. —
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redakcja i Administracja:
Kancelarja przy Kościele św. Trójcy.
Telefon nr. 1075.
Redakcja:
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny
w Bydgoszczy.

Rocznik VI | Bydgoszcz, dnia 25 sierpnia 1935 | Numer 34

„I otworzyły się uszy jego".

Na rozkaz Zbawiciela otworzyły się uszy i usta głuchoniemego. Potężne słowo: „Effetah, to jest: „Otwórz się", sprawiło, że kaleka słyszał i mówił odtąd dobrze. Słowa Pana Jezusa powtarza kapłan przy każdym chrzcie świętym. Uszy ochrzczonego mają się otworzyć dla prawdy Bożej, a zamknąć dla wszystkiego złego.

Chrzcząc każdego z nas, dotykał kapłan naszych uszu i nosa i mówił: „Effetah — otwórz się" i dodawał: „na słodką woń", rozumie się nauki i życia z wiary. Otworzyły się uszy naszej duszy, ale na co?

W planie Bożym jednym z głównych środków rozszerzania się i pogłębiania nauki Chrystusowej jest słuchanie jej wykładu. „Wiara płynie ze słuchania" — powiada apostoł Paweł. Nowocześni heretycy, jak protestanci, badacze Pisma św. i inni sekciarze zapominają o tych słowach św. Pawła do Rzymian i uczą, że źródłem wiary jest tylko czytanie Pisma św. i że stamtąd tylko poznawać ją trzeba. Jakże błędne i ciasne to mniemanie. Tysiące i miljony ludzi nie zna Pisma św. a wierzy i to gorąco i żyje z wiary. Dla wielu jest Pismo św. niedostępne już to z powodu ceny, już to z powodu nieumiejętności czytania, już to z powodu bardzo trudnej treści świętych ksiąg. Katolik wie, że źródłem wiary jest obok Pisma św. ustna i spisana tradycja Kościoła, że żywe słowo apostołów i misjonarzy nawróciło świat. Czy także doceniasz wartość głoszonego słowa Bożego co niedziele i święta w kościele i czy starasz się pogłębić znajomość prawd wiary, słuchając go pilnie i uważnie? Tym, co to gardzą nauką niedzielną w kościele, trzeba przypomnieć słowa Mędrca: „Kto odwraca uszy swoje, aby nie słyszeć prawa, tego modlitwa będzie bezecna". Oby to o wszystkich katolikach można było powtórzyć słowa tegoż Mędrca: „A ucho dobre słuchać będzie mądrości z wielkiem pożądaniem".

Ucho ludzkie jest jedną z głównych dróg, którą dostaje się zło w duszę. Obmowy, oszczerstwa, brzydkie mowy, przekleństwa, szyderstwa z wiary i z dobrych ludzi, wszystko to przepływa codzień szeroką falą przez nasze uszy i przynosi namuł brudu i fałszu w duszę naszą. Nie dziwmy się, że Pismo św. tak ostro woła: „Zagródź uszy twoje cierniami!" Wielu ochotnie otwiera uszy na te brudy, zasypują niemi wszystkie ścieżki swego serca. Miejmy się na baczności!

Nie bądźmy głusi na prośby naszych potrzebujących braci. „Kto zatyka ucho na wołanie ubogiego, ten, gdy sam będzie wołał, nie zostanie wysłuchany". Miejmy dla nędzy otwarte ucho naszego ciała i naszego serca. Nie zrażajmy się tem, że wielu prosi i że często prosi.

Czuwanie nad naszym słuchem winno być przedmiotem codziennej naszej pracy duchowej. Zamknąć uszy dla złego a otworzyć „na słodką wonność" mądrości Bożej to jeden ze sposobów uświęcenia się.

Niechże uszy nasze zawsze otwarte będą na każde wołanie Boże!

O chrześcijańskie pozdrowienie.

Piękny staropolski zwyczaj pozdrawiania się w Imię Boże, w Imię Chrystusa, coraz bardziej zdaje się zanikać lub przechodzić w „nadzwyczaj", uznawany tylko w specjalnych okolicznościach. A znachodzą się tacy ludzie, którzy to chrześcijańskie pozdrowienie tępią zapamiętale.

Czy to są ludzie polskiego obyczaju? Czy to prawdziwi chrześcijanie? Chyba, że nie. Polak prawdziwy uszanuje w tem pozdrowieniu obyczaj Ojców, chrześcijan — Imię Tego, który przyniósł na świat nakaz miłości i ideę równości dla wszystkich czasów i ludzi, który za prawdę swoją dał życie.

Jeśli Polak ma prawo zawołać: „Niech żyje Polska!", to tenże Polak chrześcijanin ma prawo powiedzieć: „Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony!"

Jedno z drugiem uzupełnia się. Wszak ten, który kocha Polskę i Państwo swoje pragnie widzieć szczęśliwe, lepiej spełni swoje obowiązki jako obywatel, gdy będzie, jako chrześcijanin, pamiętał, jak bardzo obowiązują go miłość i braterstwo w życiu społecznem, w życiu polskiej rzeczywistości.

Rozumny wychowawca polski, nietylko nie usuwa z życia i szkoły tego pozdrowienia, ale przeciwnie, pogłębia zrozumienie jego, wyjaśniając ludziom i młodzieży, co ono ma znaczyć w ich życiu i do jakich obowiązków ich powołuje.

Mówi się dziś coraz więcej o „wyrobieniu" religijnem, przeciwstawiając je „wychowaniu" religijnemu i twierdząc, że jest ono jego udoskonaleniem. Jakaż różnica rozdziela te pojęcia?

Jeśli pod wychowaniem religijnem rozumiemy to, co podsuwamy wogóle pod pojęcie wychowania, a więc szereg dobrych nawyków i przyzwyczajeń, a pod pojęciem urobienia religijnego to, co wogóle nazywamy wyrobieniem wewnętrznem, a więc pełne zrozumienie głoszonych idei i haseł i uczciwe uzgodnienie czynu ze słowem, to jedno drugiemu zupełnie nie przeszkadza. Owszem, forma, bez której człowiek nie może się obejść, pomoże do uzmysłowienia treści. A szczególnie, jeżeli chodzi o wychowanie i wyrobienie religijne młodzieży.

W chwili, kiedy dziecko wita was Imieniem Chrystusa, powinno uprzytomnić sobie postać Boskiego Nauczyciela, który mówił: „Błogosławieni pokój czyniący, błogosławieni miłosierni, błogosławieni cisi. Powinien stanąć przed niem Zbawca Ludzkości, który uczył ludzi boskiemi swemi czynami miłości czynnej, — który uczył, jak pracować w imię braterstwa nad tymi, którzy nie urobili w sobie pełnego swego człowieczeństwa, — który uczył ludzi od jarzma pracy wznosić oczy w niebo, — który dał najcudniejszy zarys budowy ludzkich społeczeństw, jaki tylko wymarzyć sobie można.

Czyż pozdrowienie w Jego Imię ma być

odświętnym tylko i wyjątkowym zwyczajem? — czyż nie powinien to być zwyczaj powszechny i stale praktykowany?

Owszem, niech będą sobie rozmaite „ukłony“, „dzień dobry“, „sługa“, tym podobne „uszanowanie“, czy „całuję rączki“, ale ponad wszystkiem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus?

Pomyślcie nad tem, Wy, Rodzice, i Wy, Wychowawcy, którzy dajecie kształt duchowy nowemu pokoleniu i społeczeństwu!

Istnieje tylko jedna prawda...

Znany pisarz katolicki Etienne Gilson snuje na łamach tygodnika „Sept“ refleksje na temat rozpolitykowania i wypływającego zeń „politykierstwa“, cechującego dziś większość społeczeństw europejskich, podzielonych na niezliczone ilości partyj i partyjek, grup i klubów, walczących przeważnie między sobą z zażartością zapałem godnym lepszej sprawy. Każda z takich partyj głosi swoje ad hoc stworzone „prawdy“. Etienne Gilson przypomina o tem, jakiem wobec tego ogólnego pędu do politykowania winno być stanowisko katolików.

— Kościół — pisze Gilson — stale poucza swych wiernych, że niema „prawd“ partyjnych i że istnieje tylko jedna jedyna prawda. Dla katolika, w jakiejby on partji nie był, nie może istnieć inna prawda poza tą, która początek swój bierze w słowach Zbawiciela i w nauce Kościoła na tych słowach opartej. Trzymanie się drogi prostej, zakreślonej przez Kościół, nie jest rzeczą łatwą, to też tylko prawdziwie silne jednostki potrafią się na arenie politycznej przeciwstawiać demagogji partyjnej. Słyszy się nieraz narzekania katolików, że dla tych którzy występują na arenie politycznej, a równocześnie chcą być w zgodzie z zasadami nauki Kościoła, niema właściwie nic do roboty, bowiem „polityka katolicka“ jest synonimem bierności i bezczynu. „Wszystkim tym, którzy się w ten sposób na brak okazji do czynu uskarżają — pisze E. Gilson — można tylko jedno odpowiedzieć: spróbujcie... Z punktu katolicy ci znajdą się w samem centrum najbardziej zażartej walki, jaką sobie można wyobrazić. Nie minie tydzień, a ci, którzy są mniej odporni i bardziej słabi, zostaną złamani, zmiażdżeni...

Walka o ideały katolickie, chrześcijańskie, nie jest walką na żarty. Wymaga ona niezłomności ducha, poświęceń i wielkiej energji. To też droga tych, którzy postawili sobie za zadanie wpoić w życie społeczeństwa i zaszczepić w duszy narodu szlachetne hasła równości i braterstwa w tem ujęciu, jakie podaje nauka Chrystusa, nie jest drogą wygodną i łatwą. Katolik, działający na arenie politycznej, narażony jest na ataki i inwektywy ze wszystkich stron“. „Lecz my — pisze dalej Etienne Gilson — idziemy mimo to naszą drogą. Jeśli przeciwstawiamy się hasłom rewolucjonistów nie znaczy to, że usiłujemy się przypochlebić partji konserwatywnej. Jeżeli krytykujemy poczynania konserwatystów, nie znaczy to bynajmniej, że jesteśmy po stronie radykałów...“

Na ten temat pisze także w ostatnim numerze „La Vie Catholique“ redaktor naczelny tego pisma, Franciszek Gay. W artykule pt. „Timeo Danaos“, mówiąc o stosunku państwa do Kościoła, tak pisze:

„Kościół zawsze bardziej się obawiał łaskawości cezarów, aniżeli prześladowań przez nich zarządzanych. Najbardziej niebezpiecznymi dla Kościoła byli ci książęta, którzy twierdzili, iż dają mu protekcję...“

W dalszym ciągu swego artykułu Gay rozpatruje stosunek Kościoła do rządu włoskiego i niemieckiego. „Pius XI — pisze — w encyklice „Non abbiamo bisogno“ ze spokojną energją dał do zrozumienia faszyzmowi, że nie ma zamiaru uznać pretensyj faszystowskich do ubóstwienia państwa. A jednak, mimo tak wyraźnego stanowiska Papieża, niektórzy twierdzili, że Rzym skapitulował, ponieważ zgodził się na to, by prawa ewangelizacji zostały ustalone w konkordatach z Mussolinim i Hitlerem. Dziś przekonano się już, że Kościół, zawsze czujny, staje się nieprzejednany gdy w grę wchodzą zasady tworzące jego podstawy i autorytet“.

Popierajmy prasę katolicką!

Niema napewno człowieka, któryby wśród codziennego znoju i biegania za kawałkiem chleba powszedniego nie odczuwał potrzeby przeczytania gazety. I czytają ludzie różne gazety, by się dowiedzieć, co tam w świecie się dzieje, czy będzie wojna czy nie, kto gdzie kogo okradł, kto, gdzie i jak popełnił samobójstwo, kto kogo pobił, poranił i t. p., tyle innych przyziemnych, często brudnych, wstrętnych swoją treścią spraw interesuje człowieka. — A gazety, jak gazety, w przeważnej części drukowane wyłącznie dla prywatnego interesu wykorzystują tę ciekawość ludzką na zbyt powszednie i nieraz brutalne przejawy życia ludzkiego, byle tylko zdobyć, przywabić do siebie czytelnika, drukują różne romansidła i kryminalne kawałki, pisane przez pisarzy karjerowiczów ot tak na kolanie bez literackiego piękna, bez poważniejszej treści.

Tych brukowych pism, obliczonych na przywiązanie ludzi do różnych, a zwykle rozluźniających nerwy, roznamiętniających, demoralizujących duszę i psychicznie zgubnie na czytelnika wpływających sensacyj dnia, jest sporo. I oczyta się człowiek tych przeróżnych okropności życiowych, zwykle rozmyślnie wyolbrzymianych i dla większego efektu przesadzonych, i sam potem nie wie, dlaczego i sen ma niespokojny i jakiś podniecony chodzi i głupie myśli go nachodzą...

A przecież dusza ludzka wymaga jeszcze i innego pokarmu dla siebie. Wymaga właśnie zrównoważenia, spokoju w tak rozwichrzonych dzisiejszych czasach, — wymaga wzniesienia się ponad tę wszystką brutalność życia społecznego, potrzebuje jakiejś pociechy i siły ożywczej w zmaganiu się człeka z przeciwnościami życiowemi, pożąda nieco innych okularów, przez które mogłaby się na ten świat patrzeć i na to wszystko, co się na nim dzieje i zdarza. A tego pokarmu potrafi dostarczyć jedynie taka gazeta, która umie człowiekowi wskazywać ścieżki i dróżynki wśród manowców życia codziennego, potrafi chronić człowieka przed namiętnościami i zgubnemi nietylko dla duszy ale i dla ciała odruchami różnemi, nienawiści, gniewu i pobudzić duszę do myśli wznioślejszych, zachęcić ją do rozmyślań, dlaczego to się dzieje tak, a tamto inaczej, i nie zawsze tak, jak człowiekby sobie pragnął. Takie zadania, oparte na szlachetnych, Boskich pobudkach ma prasa katolicka, która daje wszystko to, co prasa dawać czytelnikom powinna i ponadto szanuje czytelnika i kieruje się odpowiedniemi zasadami.

Świadomi celów prasy katolickiej, powinniśmy ją szczerze popierać. Ale jak?

Piękny to zaiste u nas widok, jak ten, ów, dziesiąty, setny powraca w niedzielę z nabożeństwa do domu, niosąc pod pachą nasz „Tygodnik Kościelny“. Ale to mało. Po przeczytaniu tej gazetki w domu przez wszystkich domowników, należy ją zanieść znajomym, sąsiadom, którzy może nawet nie wiedzą czasem, że taka gazetka istnieje na świecie. Niech się z nią zapoznają, niech znajdą w niej ukojenie dla swych rozklekotanych życiem codziennem nerwów, a napewno ją polubią z czasem, zżyją się z nią, zaprzyjaźnią i sami ją zaprenumerują. I niech taka gazetka wędruje od domu do domu, od chaty do chaty, niech, kto może, stara się sam prenumerować ją i jednać jej coraz szersze kręgi czytelników i prenumeratorów.

Gazeta katolicka, jako mająca za zadanie siać spokój, umiłowanie życia, cierpliwość, poddanie się woli Bożej, łagodność, szczęście, nie liczy na zysk czyjkolwiek pieniężny, dlatego jest tania, a więc możliwa do nabycia nawet biedniejszym sferom. Ale liczyć się trzeba z tem, że koszta wydawnictwa gazety są wielkie, papier drogi, opłacić trzeba pracowników drukarskich, wysyłkę pocztą i pokryć inne koszta z wydawaniem gazety związane, przeto wtedy tylko gazeta spełni swoje zadanie doskonale, gdy będzie miała możliwie największą liczbę prenumeratorów. Wtedy i powiększyć ją będzie można, dostosować do najrozmaitszego gustu swych czytelników, upiększyć ilustracjami. Dlatego, kto może, niech nie ogranicza się wyłącznie do pożyczania gazetki od drugich, ale o ile możności niech sam stara się zdobyć na ten niewielki tygodniowo wydatek, przyczyniając się tem samem do rozwoju prasy katolickiej i do rozpowszechnienia zbożnego dzieła Chrystusowego. Niech każdy weźmie sobie powyższe słowa do serca i stara się naprawdę wprowadzić je w czyn.

Gdzie i jak walczy się z religją?

Komuniści zauważyli, że propaganda ich spotyka się na zachodzie Europy z dużemi trudnościami, które przypisują religji, a głównie Kościołowi katolickiemu. W mniemaniu tem utwierdza ich przedewszystkiem fakt, że Kościół katolicki w Rosji o wiele skuteczniej opierał się bezbożnictwu niż prawosławie.

W r. 1930 opracowano dokładny plan walki z religją, zastosowany do warunków poszczególnych krajów świata, od roku 1932 rozpoczęła się wszędzie akcja. Jest to część programu drugiej piatiletki (1932—1937), która ma zakończyć się upadkiem religji w Sowietach.

Praca bezbożnicza obejmuje wszelkie dziedziny: wielką rolę grają dzieci od lat 6 do 12 (Pionierzy Lenina), które uprawiają propagandę, a miejscami teror wobec wierzących kolegów. Teatry grają sztuki antyreligijne, które zwykle kończą się podeptaniem krzyża, biblji, lub symbolów Eucharystji. Dzieje się to nie w Sowietach, lecz w Belgji, Anglji, Kanadzie, Peru itd. Napewno, choć o tem się nie pisze, ma to miejsce i w Polsce.

W Kanadzie, gdzie ludność francuska jest bardzo odporna, komuniści bezrobotnym dają pracę wzamian za zgłoszenie wystąpienia z Kościoła. Poza tem mają oparcie bezbożnicy w imigrantach z Europy. W części angielskiej i protestanckiej Kanady praca bezbożników jest łatwiejsza. Obok zwykłych metod propagandy zastosowano tu organizowanie obozów dla dzieci i młodzieży, gdzie agitacja jest prowadzona przy pomocy zabaw antyreligijnych Śpiew, teatr, orkiestra są narzędziami propagującemi bezbożnictwo. W okolicach zachodnich, rolniczych, propaganda jest nader silna.

Na Bałkanach popierają bezbożnicy wszelkie antykatolickie ustawy i rozporządzenia. Od końca 1931 co niedziela w Bułgarji są małe antyreligijne manifestacje: chorągwie czerwone na cerkwiach, napisy bluźniercze na ich wrotach lub murach. Bezbożnicy oficjalnie domagają się rozdziału Kościoła od państwa, usunięcia nauczania religji ze szkół, skasowania świąt chrześcijańskich.

Na zachodzie np. w Belgji zorganizowano dzieci w szeregach Pionierów, inwalidów i ślepych, marynarzy (jak wszędzie — są oni najlepszymi propagatorami), robotników wszelkich zawodów. Wśród inteligencji pracuje teatr, kooperatywa filmowa, która sprowadza obrazy z Sowietów, oraz „Club de l'ecran", gdzie chodzą artyści i inteligencja większych miast. Stowarzyszenia robotnicze radjowe ułatwiają słuchania wykładów z Moskwy w szynkach, gdzie piją komuniści oraz ich sympatycy.

W Niemczech przed przewrotem hitlerowskim były w obiegu bezbożnicze płyty gramofonowe, gdzie na melodje religijne śpiewano bluźniercze piosenki. Rysunki i obrazy grają podobną rolę, ośmieszając religję. Praca bezbożników nie ma charakteru jawnie politycznego — przeciwnie. Starają się oni ukryć swe zamiary, aby wciągnąć „sympatyków".

A jednak Lenin w ostatnich miesiącach swej choroby miał skrupuły religijne a jednak twórca ruchu bezbożniczego w Peru, Mariategui, umierając w r. 1930, był bliski katolicyzmowi po okresie sympatyj dla protestantyzmu.

Warto śledzić dzieje drugiej, bezbożniczej piatiletki.

Jak pracuje Ojciec Święty?

W paryskim „Journalu" pojawił się artykuł Roberta de Saint Jean poświęcony Ojcu św. Autor jego zwraca uwagę, że obecny Papież stara się doprowadzić do jak największej liczby konkordatów; w ciągu 13 lat jego pontyfikatu zarejestrowano ich już 11; 36 narodów jest obecnie reprezentowanych przy Watykanie. W sprawach ściśle religijnych Pius XI związał swe imię z licznemi kononizacjami i beatyfikacjami; z jego osobą związany jest też Jubileusz 1900-ej rocznicy Odkupienia ludzkości; szczególną troskliwością otacza Ojciec św. misje, osobiście śledzi rozwój bibljoteki watykańskiej, z jego rozporządzenia wzniesiono wiele budowli w Waty-

Na co przydamy się Państwu?

Krążyły, a może i dotychczas pokutują głuche pogłoski, że Akcja Katolicka jest robotą przeciwrządową, w szerszem uogólnieniu nawet przeciwpaństwową. Ktoś gdzieś kogoś przestrzegał, by do tej roboty nie przystępował, że to byłoby źle widziane, mogłoby grozić zatargiem z władzami, pozbawieniem posady rządowej i t. d. Czy słowa, przypisywane zajmującym stanowiska odpowiedzialne osobom, były istotnie wypowiedziane, czy też nie, — w to nie wchodzimy. Dość, że czuć było w społeczeństwie lęk przed należeniem do Akcji Katolickiej, a wstępowanie w jej szeregi można było uważać za dowód pewnej odwagi cywilnej.

Pogłoskom takim należy położyć kres. Akcja Katolicka w Polsce istnieje za wiedzą i zgodą rządu Rzeczypospolitej, owszem, umyślnie dla niej zostało zatwierdzone osobne prawo o stowarzyszeniach. Ubliża rządowi przypuszczenie, że mógł on zatwierdzić organizację przeciwpaństwową. Przytem coraz częściej słyszymy o przychylnych dla Akcji oświadczeniach władzy państwowej. Już dawno p. Prezydent Rzeczypospolitej wyraził się, że praca nad młodzieżą pozaszkolną winna być prowadzona w ten sposób, w jaki się ją prowadzi w Zjednoczeniu Młodzieży Polskiej, czyli obecnych Stowarzyszeniach Młodzieży Katolickiej. Na Wołyniu p. Wojewoda Józefski był osobiście obecny na tegorocznym zlocie K. S. M. w Rożyszczach i wyrażał się z uznaniem o kierunku naszej organizacji. Na Pomorzu p. Wojewoda Kirtiklis powiedział dosłownie: „Każdy ksiądz proboszcz musi mieć K. S. M., musi mieć w parafji zastęp ludzi dzielnych, którzy wzniosłe zasady etyki Chrystusowej wprowadzają w życie".

Odezwania się takie osób, zajmujących stanowiska kierownicze, a więc liczących się z każdem swem posunięciem i słowem, mają szczególną wymowę. Zamykają one usta tym wszystkim, którzyby chcieli szkodzić Akcji Katolickiej przez rozsiewanie pogłosek o wrogim stosunku jej do rządu i rządu do niej. Owszem, każą one stwierdzić z całą stanowczością, że przedstawiciele władzy państwowej widzą w rosnących wciąż szeregach Akcji Katolickiej siłę potężną dla Państwa.

I nie mylą się w tem napewno. Akcja Katolicka prowadzi pracę wprost niezbędną dla Państwa. Celem Akcji Katolickiej jest nie ziemska polityka, lecz „szukanie królestwa bożego i sprawiedliwości Jego", dążenie ku niebu. Do tego jednak zostaje przydana „reszta", potrzebna dla ziemi, dla ojczyzny ziemskiej. Akcja Katolicka kształci dla niej poważnie myślącego, uczciwego, na najwznioślejszych, bo Chrystusowych ideałach opartego obywatela. Zdrowie moralne narodu — oto ten skarb cenny, który Akcja Katolicka chce i może ofiarować Państwu.

Pozwolimy sobie przytoczyć tu pogląd, wyrażony na łamach jednego z pism, stojących na gruncie rządowym („Bunt Młodych" z dn. 20. 6. 1935), tem dla nas cenniejszy, że nie wszystkie zdania artykułu, z którego wyjmujemy te słowa, odpowiadają naszym poglądom. Autor artykułu pisze:

„Wielu z pośród dowódców stwierdza, że najlepszy element do wojska przychodzi właśnie z Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży. Jest to doprawdy w dzisiejszych czasach jedyna organizacja masowa młodzieży, o której z całą pewnością możemy powiedzieć, że jej członkowie nie zostali kupieni za pieniądze. Są to więc zdrowe, tęgie charaktery, na których można będzie budować z pewnem zaufaniem i przeświadczeniem, że fundament wytrzyma i nie pryśnie, skoro z boku błyśnie mu mamona w większej ilości".

O to właśnie chodzi. Państwo potrzebuje takich ludzi, jakich kształci lub gromadzi w swoich szeregach Akcja Katolicka. Z takich ludzi będą dzielni żołnierze, sumienni pracownicy, uczciwi obywatele. Ci ludzie nie chcą poddawać się pierwiastkom rozkładowym, usiłującym dzisiaj przeniknąć w łono społeczeństw, mają zdecydowany pogląd na komunizm, masonerję, sekciarstwo, na zasady moralne w zakresie życia jednostki, rodziny, społeczeństwa, wiedzą, czego chcą, — i każdy wie, czego może po nich się spodziewać, a na co liczyć nie powinien. Ich zasady to nie piasek lotny, alo skała, na której bezpiecznie można budować.

Dobro Państwa leży na sercu nietylko rządowi, ale każdemu prawemu Polakowi. To też każdy powinien rozumieć, na czem polegają te korzyści, jakie działalność katolicka może dać krajowi, i nie domagać się od niej jeszcze poparcia dla swoich dążeń politycznych. Nie można bowiem wymagać od dębu, aby poza dostarczaniem niewątpliwych korzyści, jakie zeń mamy, rodził jeszcze brzoskwinie.

kanie. Wszystko to wskazuje na niepożytą energję i żywotność Papieża, który liczy sobie 81 lat życia.

Papież odprawia Mszę św. o godz. 7-ej rano, poczem zażywa krótkiego spaceru, następnie pracuje u siebie na 2-em piętrze, przyjmując tych, którzy mają przywilej być przyjętymi. Najczęściej otrzymuje posłuchanie sekretarz stanu kardynał Pacelli. Ciekawe listy czytuje Papież sam, dyktując odpowiedzi czuwającemu stenografowi. Ojciec św. przegląda dzienniki oraz przedkładane mu i posegregowane wycinki; podczas obiadu, który spożywa sam, czyta mu gazety sekretarz. W wielu okolicznościach Papież dawał wyraz swemu zainteresowaniu się prasą; ostatnio zaakceptował projekt wszechświatowej wystawy prasy katolickiej. Ojciec św. nie ogranicza się do podpisywania tylko tego, co mu przedłożą, lecz wyraża swoje osobiste opinje, nierzadko, własnoręcznie zmienia przedłożony mu tekst i żaden z jego współpracowników nie mógłby pochwalić się przeświadczeniem, że jego zdanie przeważy nad zdaniem Ojca św.

Walka z Kościołem w Rzeszy.

Agencja Reutera donosi z Monachjum: W czasie dzisiejszych uroczystości świątecznych na ulicach miasta krążyły samochody ciężarowe ze szturmowcami, którzy wznosili okrzyki: „Precz z katolicyzmem politycznym", „Precz z czarną reakcją".

W sądzie berlińskim zapadł wyrok w procesie dewizowym trzech członków zakonu, mającego pieczę nad sierocińcem. Główny oskarżony, 57-letni przełożony zakonu Vey, skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia i 50.000 mk. grzywny, 56-letni br. Bruemmer — na 2 lata ciężkiego więzienia i 20.000 mk grzywny, wreszcie br. Kok, poddany holenderski — na 1 rok zwykłego więzienia i grzywnę w wysokości 6.000 mk.

Religijność Polaków w Rosji.

„Trybuna radziecka" donosi, iż w okręgu żytomierskim cieszą się wśród ludności polskiej wielką popularnością wszelkiego rodzaju organizacje religijne, jak kółka różańcowe i t. p. Cieszą się one wielką frekwencją nawet wśród młodzieży. — Uczniowie szkół średnich, a nawet „pionierzy" chodzą do spowiedzi i noszą święte obrazki. W Żytomierzu komuniści i komsomolcy oraz ich rodziny wykonują praktyki religijne. W samym Żytomierzu odrestaurowano ostatnio gruntownie kościół. „Trybuna radziecka" przypisuje powyższy stan rzeczy zaniechaniu przez władze akcji antyreligijnej wśród mniejszości polskiej.

Z wycieczki Katolickiego Tow. Robotników do Koronowa.

W czwartek, dnia 15 sierpnia br. odbyła się doroczna wycieczka naszego Tow. Robot. Polskich na odpust Matki Boskiej Wniebowziętej do Koronowa. Wyjazd z dworca małej kolejki nastąpił przy dźwiękach orkiestry tramwajarzy.

O godz. 10-tej stanęliśmy na dworcu w Koronowie, skąd w szeregach udaliśmy się do kościoła na nabożeństwo. Po skończonem nabożeństwie zjedliśmy w Grabinie wspólnie obiad, po którym słuchaliśmy pięknego koncertu orkiestry.

O godz. 21,30 nastąpił wymarsz powrotny na dworzec małej kolejki w Koronowie, skąd odjeżdżaliśmy o godz. 22,15 do Bydgoszczy. Wszystkim, którzy brali udział w naszej wycieczce, szczególnie księdzu klerykowi Michalskiemu, pp. Solińskim i pp. Krauze oraz orkiestrze tramwajarzy za tak pełne poświęcenie się i uprzyjemnienie nam tej wycieczki, przedewszystkiem Dyrekcji Kolei Powiatowej z p. Dyrektorem Zgierskim na czele za użyczenie nam biletów zniżkowych oraz p. Naczelnikowi Pałaczowi i wszystkim urzędnikom Kolei Powiatowej za okazaną nam pomoc w organizacji całej wycieczki składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Zarząd.

Kącik K. S. M. ż. „Promyk".

Zbliża się „Święto Druchen" tak z radością przez nas druchny oczekiwane. Zwykle nasze święto organizacyjne obchodziłyśmy w maju. Lecz z chwilą otrzymania nowego statutu przypada na dzień Narodzenia Najświętszej Marji Panny, 8 września. W tym bowiem dniu chcemy pokazać społeczeństwu naszą miłość i przywiązanie do Kościoła św. i Ojczyzny. Zatem wszystkie druchny stawią się karnie dnia 1 września o godz. 6,30 przed „Ogniskiem", skąd nastąpi wymarsz pod sztandarem do kościoła na Mszę św. Podczas Mszy św. wszystkie przystąpimy do Stołu Pańskiego, gdzie gorąco będziemy prosiły Pana nad Pany Jezusa Chrystusa i Matkę Jego Najświętszą o opiekę nad nami, o zdrowie dla wszystkich tych, którzy dla nas się poświęcają pragnąc naszego dobra.

Zwracamy się z prośbą do starszego społeczeństwa, by poparło nas w naszych dążeniach. W tym dniu odbędzie się kwesta na cele stowarzyszenia, a w salce parafjalnej „Wieczornica" o godz. 19, na którą już dziś jak najserdeczniej wszystkich zapraszamy.

„Promyczanki".

Ogłoszenia Parafjalne.

31. 8. Sobota, wigilja odpustu Matki Boskiej Częstochowskiej.

W sobotę o godz. 19 nieszpory z procesją. W sobotę okazja do spowiedzi św. rano od godz. 6,30 i po poł. od godz. 17.

1. 9. Niedziela, Odpust Matki Boskiej Częstochowskiej.

W niedzielę, o godz. 6 i 7 Msza św. przy ołtarzu Matki Boskiej. O godzinie 7 śpiewać się będzie „Godzinki" do Matki Boskiej, a o godz. 6 pieśń do Matki Boskiej Częstochowskiej, której tekst można nabyć w biurze parafjalnem i przed kościołem za 15 gr. O godz. 10 uroczysta suma z wystawieniem N. Sakramentu, procesją i kazaniem. Wystawienie N. Sakramentu po Mszy św. o godz. 6 aż do nieszporów włącznie.

Adorują od godz. 13—14 Żyw. Różaniec Ojców, Matek, Młodzieńców i Panien; od godz. 14—15 III. Zakon i Straż Honorowa.

Nieszpory z procesją o godz. 15,30.

Zebrania bractw i towarzystw

25. 8. Niedziela.
Żywy Różaniec Ojców. Na sumie asystuje Róża 27
Kat. Tow. Robotników Polskich. Zebranie plenarne z referatem **p. Zielińskiego** po nieszporach w salce parafjalnej.
27. 8. Wtorek.
Chór Panien Różańcowych. Lekcja śpiewu o godz. 19 w ognisku parafj.
Tow. śpiewu „Moniuszko". Lekcja śpiewu o godz. 20 w salce parafj.
30. 8. Piątek.
Chór Panien Różańcowych. Lekcja śpiewu o godz. 19 w ognisku parafj.
31. 8. Sobota.
Żywy Róż. Matek i III Zakon. Spowiedź św. miesięczna od godz. 17-tej.
1. 9. Niedziela.
Żywy Różaniec Ojców. Na sumie asystuje róża 26
Żywy Róż. Matek i III Zakon. Wspólna Komunja św. pod sztandarami na Mszy św. o godz. 7-mej. Zebranie miesięczne **Żyw. Róż. Matek** o godz. 15-tej. **III. Zakonu** po nieszporach.

K. S. M. Ż. „PROMYK".

26. 8. Poniedziałek.
Zebranie plenarne oddz. mł. w salce parafjalnej o godz. 19.
27. 8. Wtorek.
Zebranie kandydatek w „Ognisku" o g. 19.
Zbiórka zastępu III i V oddz. mł. o g. 19.
28. 8. Środa.
Zebr. urozmaicone oddz. st. o godz. 19.
29 8. Czwartek.
Zebranie kwestarek na „Święto Druchen" w „Ognisku" o godz. 19. Zbiórka zastępu VI oddz. st. o godz. 19.
30. 8. Piątek.
Zebranie kierownictwa oddz. st. o godz. 19.
Zebranie kierownictwa i zastępowych obu oddziałów o godz. 20 w „Ognisku".
1. 9. Niedziela.
„Święto Druchen". Zbiórka druchen przed „Ogniskiem" o godz. 6,30, poczem wymarsz na Mszę św.

Porządek nabożeństw.

25. 8. XI. Niedziela po Ziel. Świątkach.
Ewangelja św. zap. u św. Marka 7, 32—37.
Godz. 6,00 Msza św. czytana.
Godz. 7,00 Msza św. czytana z kazaniem i śpiewem godzinek.
Godz. 8,30 Msza św. śpiewana z kazaniem
Godz. 10,00 Suma z kazaniem i procesją.
Godz. 12,00 Msza św. czytana.
Godz. 14,00 Chrzty i wywody.
Godz. 15,30 Nieszpory z różańcem.
W dni powszednie Msze św. o godz.: 6,15 7,00, 7,45 i 8,30.
Wywody i chrzty codziennie o godzinie 8, (zgłosić się w zakrystji).
Okazja do spowiedzi św. codziennie od godziny 6,30
27. 8. Wtorek.
Godz. 7,00 Wotywa do św. Antoniego.
29. 8. Czwartek.
Godz. 8,30 Msza św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesją.
31. 8. Sobota.
Godz. 8,30 Wotywa z litanją do M. Boskiej.
1. 9. XII Niedziela po Ziel. Świątkach.
Porządek nabożeństw jak zwykle.

Nakładem kancelarji kościoła św. Trójcy w Bydgoszczy — Tłoczono w Drukarni Pawłowskiego, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 18.